Nr. 201. w Piątek dnia 29. Sierpnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 28. Sierpnia. — Parowcem „Bohemian" otrzymano wiadomości z Nowego Jorku z d. 16. b. m., że Mac Clellan miał się cofnąć z Harison Landing przez Williamsburg i rzekę James. Jenerał Jackson stoi w 60,000 konfederatów na wschód południe od Gordonville. Wyprawa Burnsida przybyła do Culpeger. Jenerał Pope w rozkazie dziennym oświadcza, że nadużyto proklamacyi, dozwalającéj armii zaopatrywać się w żywność w kraju. Tak oficerowie jakoteż żołnierze dopuszczający się rabunku będą karani. Fremont został zamianowany komenderującym 1szym korpusem pod jenerałem Pope. Konskrypcya rozpocznie się w d. 1. Września. Do armii mnóstwo wchodzi. Wzburzenie umysłów z powodu konskrypcyi trwa wciąż. Cudzoziemcy, którzy się oświadczyli, iż chcą zostać obywatelami amerykańskimi, mają wzbronione opuszczać Amerykę. Municypalność nowojorska przeznaczyła milion dolarów na ufortyfikowanie portu. Skonfiskowano 300 domów w Memfis. Buttler nałożył kontrybucyą 330,000 dolarów, którą bank handlowy w Nowym Orleanie ma zapłacić dla armii. Gubernator w Kentuky poleca przyjęcie rezolucyi Crittendego jako propozycyą do pokoju.

Paryż, 28. Sierpn. — Z Konstantynopola donoszą, że Porta gotuje się do zaciętej walki z Serbią. Poseł angielski Bulwer zachęca Portę do oporu; między posłem rosyjskim księciem Łabanowem a austryackim internuncyuszem Prokesch-Ostenem wzmaga się nieporozumienie. Poseł francuski Moustier odgrywa rolę pośrednika, ale skłania się bardziej do księcia Łabanowa. Poseł pruski popiera posła rosyjskiego.

— Dzisiejszy Monitor donosi, że flota francuska w Ajacio otrzymała rozkaz do udania się na zatokę neapolitańską.

Turyn, 28. Sierpnia. — W Mesynie porozlepiano proklamacye w duchu Garibaldego. Policya pozdzierała plakaty. Wojsko rozpędziło zbiegowiska mimo że lud wydawał okrzyki: niech żyje gwardya narodowa i armia. Admirał Persano wydał surowe przepisy, wedle których jenerał komenderujący ma mieć wojska zakonsygnowane w koszarach, dla przytłumienia zawichrzeń.

— Pod Reggio w neapolitańskiem przyszło do spotkania między wojskiem królewskiem a Garybaldczykami w czasie rekonesansu. Major Merighi z kilku oficerami i żołnierzami wzięci zostali do niewoli przez wojsko królewskie. Wielu Garibaldczyków zostało rannych. Z wojska tylko trzech rannych.

Kopenhaga, 27. Sierpnia. — Berlingske Tidende pisze, że pruska nota doręczona rządowi duńskiemu domaga się znacznych ustępstw a mianowicie: zniesienia spólnej konstytucyi, ustanowienia budżetu przez reprezentantów dla każdej częśći krajów, zniesienia reskryptu co do języka duńskiego i powrotu pod tym względem do stosunków w roku 1848. Według tegoż dziennika nota austryacka nie jest tak stanowczą a daleko przychylniejszą.

Paryż, 28. Sierpnia — La Presse zaręcza że trzy okręgi kalabryjskie oświadczyły się za Garibaldim. La France donosi, że flota angielska otrzymała rozkaz do popłynięcia natychmiast do Neapolu. — Dowódzcy dwóch fregat w porcie Katany oświadczyli na swe usprawiedliwienie, że osady ich wzbraniały się zabrać statek, na którym odbił od brzegów katanejskich Garibaldi.

— Patrie donosi, że rząd francuski przesłał do Turynu objaśnienia uspokajające względem wysłania floty i inne okoliczności, które żywo zajmują opinią publiczną.

Berlin, 29 Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać ces. rosyjskiemu majorowi od żandarmeryi Bergmanowi w Warszawie order królewskiej korony 3 klasy, dyrektorowi ces. rosyjskiej komory celnej w Bolesławicach, asesorowi kolegialnemu Piotrowi Moniuszce, order korony królewskiej czartej klasy.

Berlin, 28 Sierpnia. — Onegdaj odeszła ztąd odpowiedź do Monachium i Sztutgardu na oświadczenie tamecznych rządów względem układu handlowego zawartego między Francyą i Prusami. Tyle rzeczą jest pewwą, że w nocie pruskiej nie wypowiedziano układu co do związku celnego, ponieważ termin do wypowiedzenia jeszcze nienadszedł, ale wątpić nie można z tej odpowiedzi, że takie wypowiedzenie nastąpi i Prusy tylko przystąpią do odnowienia traktatu celnego na zasadzie umówionej z Francyą taryfy.

— Król w przeciągu dni 14 obejrzał jednę trzecią całej armii pruskiej i to nietylko ogólnie, ale i poszczególnie każdy pułk, aby się przekonać o wyćwiczeniu wojska. Co większa zapoznał się także z oficerami swej armii. Jest to wiele w tak podeszłym wieku królewskim.

— Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia izby poselskiej sejmu pruskiego z d. 16 Sierpnia.

Poseł Kantak tak mówi dalej:

Przyznacie mi, że potrzeba niejakiego zaprzania się, aby raz jeszcze po podobnych nczem nie wywołanych zarzutach udawać się do tego samego ministra spraw rolniczych. Ale i to zaprzanie jest dowodem, że mniemanie takie może tylko polegać albo na jednostronnem sprawozdaniu lub na niewystarczającem zoryentowaniu się; nie miało zaś żadnego powodu do przypuszczenia, ze minister po bliższem rozpatrzeniu się w faktach, nie odstąpi od swego zapatrywania i dla tego udał się zarząd raz jeszcze do pana ministra i wyłożył to ministerstwu, com miał zaszczyt przedłożyć tu wysokiej izbie. Jakiż był skutek? Odpowiedź z dnia 18 Września! Pan minister spraw rolniczych dalej się w niej posunął co do podejrzywań. Podczas kiedy w pierwszej odpowiedzi podejrzywał jedno centralne Towarzystwo rolnicze, oświadczył teraz:

»»że sądzi, iż centralne Towarzystwo rolnicze dla prowincyi poznańskiej nie wypłynęło z potrzeby i własnego popędu owych Towarzystw powiatowych i lokalnych, których istotnym celem a nie pretekstem tylko jest popieranie kultury krajowej.««

A więc zwala się teraz zarzut kłamstwa, gonienia za schizmatycką agitacyą, pod pretekstem popierania rolnictwa, na wszystkie Towarzystwa, które się połączą z centralnem Towarzystwem rolniczem.

Między temi Towarzystwami są niektóre, które dłużej dwudziestu lat istnieją, których istnienie nawet ministerstwo uznało, jak np. gostyńskie, które od więcej dwudziestu lat błogą rozwijało czynność i w odezwie prezesa naczelnego Beuermana doczekało się żywego uznania, w której mówi, że jego Ekscellencya pan minister spraw wewnętrznych żywy bierze udział pod względem doniesionej mu pocieszającej czynności przemysłowej a mianowicie rolniczej Towarzystwa gostyńskiego. Inne towarzystwa, które czas niejaki używały, jako uprzywilejowane, wsparcie rządu krajowego, należą także do tej liczby. Sprawozdania ich są drukowane; zebrania ich odwiedzali członkowie władz a mimo to Towarzystwa te z tego tylko powodu, że się teraz przyłączyły do Towarzystwa centralnego, ponieważ jego potrzebę uczuwały, mają teraz na raz obok celu jawnego gonić także za celem tajnym. Nie wiem jak to można usprawiedliwić. Jeżeli zaś pan minister mówi, że żadne Towarzystwo rolnicze, w którem się także i żywioły niemieckie znachodzą, nie przystąpiło do zamierzonej organizacyi, to to nie zupełnie jest trafnem. Lubo nie wielu, to przecież należą Niemcy do tych podejrzywanych Towarzystw powiatowych i filialnych, tak np. do Towarzystwa poznańsko-szamotulskiego, a należą do niego nie tylko jako członkowie, lecz w Towarzystwie poznańsko-szamotulskiem jest Niemiec, nazwiskiem Friedrichs, z Zalasewa, członkiem zarządu, kilkakrotnie do tegoż wybrany. Również i do Towarzystwa gostyńskiego należy kilku Niemców. Pozwalam sobie przytoczyć jednego tylko, ponieważ nazwisko jego w ostatnich czasach kilkakrotnie było wspomniane, znakomity to rolnik niemiecki, który interesy rolnicze żywo do serca bierze, właściciela dóbr Lehmanna z Niętążkowa, który niedawno uzyskał medal i honorowe wspomnienie na wystawie londyńskiej.

Jeżeli pan minister dalej twierdzi, że organizacya ta wyszła z pun-

ktu, który udaje się być środkiem, i że dla tego nie spodziewa się błogiej czynności, pozwalam sobie odwołać się na to com powiedział. Organizacya wyszła od komisyi przez Towarzystwa rolnicze wybranej, a zarząd (centrum), obrany został na zebraniu Towarzystw rolniczych; a więc nie z punktu, który miał udawać, że jest środkiem, wyszła organizacya. Wnioski na tem oparte upadają naturalnie wraz z swą podstawą.

Jeżeli zaś pan minister wnioskuje z tego com wyżej przytoczył i co przytacza on w swej odpowiedzi, że centralnego Towarzystwa uznać nie może za takowe w myśl interesów wyłącznie kultury krajowej się tyczących, nie uważam być usprawiedliwionem, że z powyższych swoich, faktycznie fałszywych przytoczeń i z uprzedzenia ten wyciąga wniosek. Przedłożono przecież statuty, przedłożono sprawozdania, walne zgromadzenie już się odbyło, na którem obecni byli członkowie władz, którzy z pewnością zdali o niem sprawą. Ztąd powinien był p. minister wyprowadzić wniosek, a nie samowolnych przypuszczań, czy Towarzystwo centralne działa w myśl wyłączną kultury krajowej. Pod względem drugiej jego odpowiedzi pozwolę sobie w końcu zwrócić uwagą na jeden jeszcze szczegół. Pan minister ni jednem słowem nie dotknął rzeczy, w pierwszej bowiem odpowiedzi przytoczył, że centralne Towarzystwo tylko przez przyłączenie się już Towarzystw powiatowych przedstawione być może. Definicyą tę uznaliśmy byli jako trafną i okazaliśmy, że wypełniamy tę definicyą. W to p. minister wcale nie wdaje się w swej drugiej odpowiedzi. Sądzę, że sprawa na bardzo słabych stać musi nogach jeżeli się ktoś nie zapuszcza w istotę rzeczy, lecz tylko dalej idzie w swych przypuszczeniach i podejrzywaniach.

Proszę teraz panów, abyście mi na chwilę pozwolili wyłuszczyć bliżej te motywa, które może na dnie rzeczy leżały. Nie bójcie się, nie pójdę za daleko ani nie sięgnę za daleko.

Uważam zaś być to potrzebnem i to dla tego, ponieważ potem w dalszym mej mowy przebiegu, gdy dojdę do kwestyi potrzeby, oprę się na tem, co jako fakt przytoczę. (Niespokojność.)

Króciuteńko przytoczę jedno rzeczy faktyczne. Sądzę tyle mieć do tego prawo, o ile rzecz sama ma wagi, a jak rzekłem, później do tego się odwołam. Co się tyczy czasu już późnego, panowie, skończyć będziem mogli to po powrocie deputacyi, czego nie ukończymy przed jej odejściem.

Już w roku 1828, panowie, chciało się utworzyć z przyzwoleniem rządu towarzystwo celem popierania rolnictwa, industryi i oświaty w W. Ks. Poznańskiem. Obrało ono JO. księcia Sułkowskiego swym przewodniczącym i pod jego przewodem ułożyło statuty. W statutach tych rząd znalazł niedokładności. Po dwuletnich usiłowaniach towarzystwo do skutku nie przyszło. Gdy rząd sam zamierzał w piątym dziesiątku lat bieżącego stulecia utworzyć towarzystwa centralne, uczuł zapewne także potrzebę, aby w W. Ks. Poznańskiem nie pozostać z drugiemi. Ówczesny prezes naczelny ułożył tedy statuty, projekt ich przedłożył pojedynczym towarzystwom do przyjęcia, utworzenie Towarzystwa centralnego czyniąc zależnem od przyjęcia tego projektu statutów. Kilka towarzystw przyjęło statuty a prezes naczelny oświadczył w własnoręcznem piśmie do byłego członka tej tu izby a ówczesnego przełożonego Towarzystwa rolniczego Potworowskiego, są to własne słowa prezesa naczelnego: »Kilka towarzystw, jeżeli się nie mylę, 6 czy 7 przyjęło te postanowienia bez zmiany, a przeto Towarzystwo główne już jest ukonstytuowane,« dalej »materyalnie istnieje Towarzystwo główne już przez owe towarzystwa filialne, które statut przyjęły i na rzecz tych towarzystw wyjdzie dyspozycya co do wsparcia przez rząd dać się mającego. Zachodzi pytanie, czy i inne towarzystwa filialne chcą jeszcze korzystać z tego dobrodziejstwa.« Poczem pan prezes naczelny zupełnie tak jak my, gdyż, panowie, właśnie dla tego, aby nigdzie nie urazić, starano się trzymać się zupełnie postępowania rządu, a więc zupełnie tak jak roku zeszłego zaprosił pan prezes naczelny na zgromadzenie walne końcem wyboru zarządu wszystkie zarządy i członków: »Zapraszam tak szanowny zarząd jak i wszystkich panów członków Towarzystwa uprzejmie, aby się zebrali w Poznaniu w celu wybrania zarządu,« raz jeszcze więc powtarzam, zupełnie tak, jak to miało teraz miejsce. Po odbytym pod przewodem pana prezesa naczelnego wyborze, gdy prezes naczelny ogłosił był rezultat wyborów a zarząd obrany w obecności kilku dyrektorów ówczesnych towarzystw np. pana Hillera, hr. Itzenplitza jako ówczesnego prezesa rejencyi p. Estorffa, p. Brinkena, natychmiast się ukonstytuowawszy zagaił posiedzenie, o którem, jak należy, zdano sprawę prezesowi naczelnemu, oświadczył naraz tenże: że dziękuje wprawdzie uprzejmie za nadesłaną wiadomość, że wszakże rezerwuje sobie bliższą odpowiedź na wnioski aż do tego czasu, kiedy Towarzystwo uznane zostanie przez rząd. Później oświadczył prezes naczelny, że wybór zarządu nie podobał się i że tak wielkie zgromadzenie nie może uwzględnić wszystkich interesów, że trzeba obrać zarząd inny, na innych podstawach, na innych pryncypiach. Na to oświadczył wybrany zarząd: Wybrani zostaliśmy według statutu, przez pana podanego, którymy przyjęli na posiedzeniu walnem, któremu pan przewodniczyłeś. Jeżeli się rządowi spodoba zmiana statutu, to i owszem, drogą właściwą w takim razie jest nowe zgromadzenie walne, lecz nie zmiana z góry. Pojedyncze towarzystwa pozostały wiernemi Towarzystwu centralnemu. Wszelkie usiłowania były daremne. Na dalsze wnioski oświadczono, że utworzenie głównego Towarzystwa rolniczego dla Wiel. Ks. Poznańskiego, było to 25. Czerwca 1845 r. nie ma nastąpić.

A na dalszy wniosek odpowiedziano nareszcie pod dniem 23. Listopada 1845 r.:

»»Pozostać musi przy decyzyi, wedle której zawiązanie centralnego Towarzystwa rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego nie ma teraz nastąpić.««

a Towarzystwu nakazano

»»istnieć nadal jako Towarzystwo prywatne, bez pretensyi do wsparcia ze strony rządu.««

Pan prezes naczelny był tylko pośrednikiem między pojedyńczemi Towarzystwami rolniczemi a rządem tj. zastępował Towarzystwo centralne. Co, panowie, znaczy zajmowanie urzędu Towarzystwa centralnego przez p. prezesa naczelnego, wykaże się zupełnie jasno z faktów, jak urząd ten wypełniano w obec Towarzystw rolniczych. Żądano najpierw od Towarzystw polskich np. od Towarzystwa gostyńskiego, aby wszystkie czynności odbywały się wyłącznie w języku niemieckim. Tego samego żądano od innych Towarzystw. Gdy jeden z najczynniejszych członków Towarzystwa średzkiego wydał drukiem rozprawę »O stosunkach majątkowych w Wiel. Ks. Poznańskiem«, a broszura ta skonfiskowaną i śledztwo przeciw niemu zarządzone zostało, odezwał się prezes naczelny do całego Towarzystwa z żądaniem, aby się albo zrzekło wszelakiego wsparcia rządowego, lub członka tego wykluczyło. Towarzystwo oświadczyło, nie mięszamy polityki do naszego Towarzystwa, i istotnie, co do statutów nie ma bardziej złaskawionego i lojalniejszego Towarzystwa, jak to polskie. Postanowiono tu:

»»Kto chce do Towarzystwa przystąpić, musi się zgłosić o to albo na walnem zebraniu, albo do członka zarządu, albo do odnośnego radzcy ziemskiego.

Wykluczenie członka z Towarzystwa wtedy tylko nastąpić może, jeżeli radzca ziemski powiatu, w którym członek mieszka, wraz z większością zarządu za tem głosuje. Jeżeli się radzca ziemski z zarządem (§ 4) nie zgadza, rozstrzyga postanowienie prezesa naczelnego. W czynnościach na zebraniach, jak i w dyskusyi ustnej i korespondencyi wolno członkom obu narodowości używać obu języków. Na żądanie członka, nieposiadającego jednego z dwóch języków, powinnością jest zarządu powtórzyć mowę w drugim języku. Panowie radzcy ziemscy obydwóch powiatów są członkami honorowymi Towarzystwa i mają miejsce i głos w zarządzie.««

Sądzę, że to przecież wszystko, czego od Towarzystwa żądać można. Gdy tedy Towarzystwo oświadczyło, iż członka wykluczyć nie może, ponieważ po za Towarzystwem broszurę drukiem ogłosił, prosiło o cofnięcie rozporządzenia. Proces tymczasem względem broszury szedł swoim torem, członek w mowie będący w trzech instancyach uznany został niewinnym a nawet trybunał zawyrokował, że broszurę wydać należy. Towarzystwo udało się tedy znowu do pana prezesa naczelnego prosząc, aby, ponieważ jedyny powód jego rozporządzenia, by wykluczono owego członka, teraz upadł, gdy śledztwo przeciw niemu cofnięte zostało, także swoje cofnął rozporządzenie i Towarzystwo przyjął napowrót do swej łaski. Daremnie! Podczas tego czasu zachodziły inne jeszcze sprawy. Gdy Towarzystwo chciało wydrukować inserat w niemieckiej Gazecie Poznańskiej, otrzymało uwiadomienie od drukarni, że jej ze strony pana prezesa naczelnego zakazano zamieszczać inseraty Towarzystwa średzkiego. Później zaprzeczano temu. Była to drukarnia Rosenstiela, dawniejsza drukarnia Dekkerowska.

Ponieważ p. prezes naczelny utrzymywał zuoszenie się pojedyńczych powiatów, wydał więc do niemiłego sobie teraz Towarzystwa średzkiego rozporządzenie, zakazujące wystawę koni i innych przedmiotów rolniczych i wtedy dopiero, gdy Towarzystwo deputacyą do Berlina wysłać postanowiło, oświadczył radca ziemski Knorr, że prezes naczelny gotów cofnąć rozporządzenie, jeżeli go nowe dojdzie podanie. Panowie, Towarzystwo uczyniło to, gdyż wiele dzieje się dla miłego spokoju i celów rólnictwa.

Sądzę, że to wystarczy do konstatowania sposobu postępowania i dla tego nie będę już was dalszemi podobnemi faktami nużył, lubo mam jeszcze na zawołanie wielką ich liczbę z innych Towarzystw; niebędę także ztąd wniosków wyciągał, lubo sądzę, żebym mógł więcej uzasadnione stąd wyprowadzić wnioski, jak wniosek król. rządu w pierwszej odpowiedzi; lecz pozostawiam panom wyprowadzenie tych wniosków, leżą one na dłoni.

Gdy tedy i drugie podanie centralnego Towarzystwa rólniczego do pana ministra spraw rólniczych zostało bez skutku, udało się Towarzystwo do ministerstwa stanu i przedstawiło tamże prosto i jasno w bardzo umiarkowanym wniosku dilemmat: centralne Towarzystwo rolnicze albo ubiega się o cele rólnicze, a ponieważ dopełnia rozporządzenia pana ministra względem zawiązywania centralnych Towarzystw rolniczych, powinno być uznane, albo nie ubiega się o te cele, lecz, jak się podobało p. ministrowi wyrazić się, o agitacyą schizmatycką, natenczas niechajże przytoczą fakta, niechajże się ścigają prawem karnem i niechaj je rozwiążą. Dilemmatem tym nie zajęto się; wniosek do ministerstwa stanu oddano panu ministrowi spraw rólniczych do rozstrzygnięcia, a to było takiem samem jak dawniej.

W ten sposób, panowie, zakończyłem część pierwszą mej dedukcyi, tyczącą się postępowania władz. W drugiej przejdę teraz do sprawozdania samej komisyi.

Pozostawiam panom rozstrzygnięcie, czy przy spóźnionym już czasie, kiedym właśnie jednę skończył część, odroczyć chcecie posiedzenie, lub czy mam dalej mówić.«

Wicemarszałek Behrend: »Proszę pana mówcę, aby mówił dalej, ponieważ nie ma jeszcze powodu do odroczenia.«

Poseł Kantak (mówi dalej): »Sprawozdanie waszej komisyi, panowie, mieści w sobie dwa mianowicie powody: jeden opiera się na podaniach pana komisarza rządowego, że organizacya centralnego Towarzystwa rólniczego W. Ks. Poznańskiego zupełnie jest inną, spoczywając na innych podstawach, niż organizacya innych centralnych Towarzystw rolniczych; punkt drugi, nad którym się zastanawiano, jest ten, że nie było naglącej potrzeby.

Z odwołaniem się na to, com w końcu faktycznie przytoczył, pozwa-

lam sobie zastanowić się przedewszystkiem bliżej nad kwestyą potrzeby. Sprawozdanie samo zaraz na wstępie zawiera twierdzenie, że od połowy piątego dziesiątku lat dawała się uczuwać potrzeba centralnego Towarzystwa. Wywiódłem, że potrzebę tę i dawniej, bo już 1828 r. uczuwano. Potrzeba ta zresztą i z siebie jest jasną a regencya r. 1844 tylko tymczasowo rozwiązała Towarzystwo rolnicze. Przyznała przeto, że potrzeba wtenczas nawet istniała i że nie zaniechała swych starań, aby takowej zadość uczynić. Tymczasowo jedno odroczono zawiązanie centralnego Towarzystwa rolniczego.

Przywodzę potem świadectwo o potrzebie, podejrzeniu nie ulegające, to jest pana ministra spraw wewnętrznych i policyi, Rochowa, który w cyrkularzu do wszystkich prezesów naczelnych potrzebę tę uznał, mówiąc:

»»Im więcej zaś Towarzystwa pojedyńczy pozwaleją wpływać na siebie, aby czynności swej nadać ten kierunek ku dobru ogółu, tem także potrzebniejszem być się zdaje, aby pomiędzy sobą weszły w pewną styczność, aby nietylko wedle wspólnych zasad lecz i w sposób zgodny, łączny, zobopólnie się wspierający i uzupełniający, postępować mogły. Osięgnąć to będzie można oczywiście najpewniej przez to, że wszelkie Towarzystwa dystryktowe całej prowincyi złączone zostaną w jakikolwiek sposób w Towarzystwo centralne.««

Także i przy utworzeniu rolniczego kolegium ekonomicznego głównym powodem było zawiązanie Towarzystw centralnych. § 23 regulaminu o krajowem kolegium ekonomicznem mówi:

»»Kolegium wszakże przedewszystkiem ku temu zdążać powinno, aby w tych okolicach, gdzie wcale jeszcze nie ma Towarzystw rolniczych, tworzyć takowe, i aby istniejące towarzystwa, o ile się to jeszcze nie stało, uorganizowały się wedle prowincyi lub podobnych większych obwodów jako Towarzystwo centralne, aby w ten sposób połączyć tak interesy ich jako i ich czynność.««

W roku zeszłym, panowie, zebrało się na pierwsze wezwanie 500 członków Towarzystw rolniczych. I to mówi za tem, że potrzeba żywo uczuwaną być musi. Nie potrzeba też niczego więcej jak tego faktu, że we wszystkich prowincyach, że w największej części obwodów rejencyjnych istnieją Towarzystwa centralne. Jest to dowód najlepszy potrzeby i użyteczności takich Towarzystw centralnych. Czemuby jedna właśnie prowincya miała stanowić wyjątek z reguły tej, czemuby w prowincyi przeważnie rolnictwem się trudniącej, potrzeba ta nie miała się tak żywo okazywać, na to, panowie, nie wiedziałbym powodów. Jeżeli sprawozdanie komisyi dalej mówi: że obecnie rolnicy niemieccy i polscy nie działają wspólnie, przyznaję to wczęści. Lecz przyznacie mi także, że wspólne takie działanie w pewnych okolicznościach jest niemożliwe. Pomijam trudność położenia i języka; z naszej strony nie wychodzą trudności co do takiego zgodnego działania, lecz z przeciwnej. Przytaczam z czasów najnowszych; w Gnieźnie utworzyło się Towarzystwo rolnicze, a w statucie jego stoi wyraźnie, że każdy wykształcony Niemiec ma prawo do przystąpienia. Nas więc wykluczono, ponieważ przecież do Niemców policzeni być nie możemy. Towarzystwo wzięło sobie także za cel serdeczne trzymanie się kupy i wzmocnienie żywiołu niemieckiego. Z naszej więc strony, panowie, nie wychodzą trudności. Jeżeli zaś mimo to czynioną bywa z naszej strony ofiara łącznego postępowania, nie trzeba jej było odrzucić lecz przyjąć ją i spróbować, jak daleko się z tem zajdzie. A jeżeli tu dalej powiedziano, że żadne Towarzystwo niemieckie nie odpowiedziało wezwaniu przyłączenia się, można, panowie, przeciwnie powiedzieć, że rząd nam w drogę wchodzi, podejrzywając nas i przeszkadzając, przez co odstrasza od tego Towarzystwa niemieckie, które były jeszcze skłonne do połączenia się, i wywołując to także po części, czynią nam zarzuty z powodu tego nieprzyłączenia się.

Jeżeli komisarz rządowy wyrzekł, że rząd trzyma się zdania, iż potrzeba uznaną być nie może, mogę tęmu jeno zaprzeczyć, a jeżeli mówi, że tylko kilka Towarzystw lokalnych chce się zcentralizować, ja powiadam, że sześć jest Towarzystw, z których każde po kilka obejmuje powiatów; 17 powiatów w ogóle bierze w niem udział. W W. Ks. Poznańskiem 26 jest powiatów, a wielka to większość. Zresztą zbyteczna jest dalej się rozwodzić nad kwestyą potrzeby, zdaje się nawet osobliwszą być rzeczą, że kwestyą taką postawić było można, a jest kilku członków, którzy po sprawozdaniu komisyjnem nie uważali wcale być potrzebą wznawiać jeszcze tę kwestyą.

Dalszą kwestyą zasadniczą jest organizacya Towarzystwa, i tu to twierdzę, że podania pana komisarza rządowego faktycznie są mylne. Spróbuję dowieść tego. W sprawozdaniu stoi wyraźnie: że wedle podania komisarza rządowego istniejące Towarzystwa centrale powstały przez przystąpienie mniejszej lub większej liczby Towarzystw lokalnych w ten sposób, że ostatnie przez wybranych deputowanych mają pieczą o swych interesach i korzystają z prawa głosowania na posiedzeniach centralnego Towarzystwa, przy wyborach członków zarządu i wszystkich innych sprawach Towarzystwa centralnego się tyczących. Że członkom pojedyńczych Towarzystw lokalnych służy jedynie prawo znajdywania się na zgromadzeniach walnych i brania udziału w dyskusyi, a więc implicite nie mają prawa do wyboru zarządu. Przytoczonych potem jest kilka paragrafów ze statutów centralnego Towarzystwa dla W. Ks. Poznańskiego, które dowodzić mają, że ostatnie inną zupełnie ma organizacyą.

Panowie! jestem znowu w położeniu, że twierdzić mogę iżeśmy się ściśle, aby się nigdzie nie narazić, trzymali projektu statutów, który rząd sam nam kiedyś był przedłożył, a ponieważ to i was interesować powinno, pozwoliłbym sobie porównać w krótkości pojedyńcze paragrafy projektu rządowego i statutu obecnego Towarzystwa centralnego.

Paragraf 1 ostatniego brzmi:

»»Obecne specyalne Towarzystwa rolnicze W. Ks. Poznańskiego, które zapowiedzą przystąpienie swe do Towarzystwa centralnego. uważane być mają jako Tow. filialne ostatniego a i w przyszłości istnieć mają wedle przyjętych już przez siebie zasad, nie potrzebując utracać swej samodzielności.««

Projekt rządowy z r. 1844 brzmi natomiast:

»»§ 1. Pojedyńcze bowiem Tow. rolnicze, które w W. Ks. Pozn. już istnieją, lub jeszcze się nie zawiążą, a które przyjęły już następne statuty lub jeszcze je przyjmą, wejdą w ściślejszy związek celem ubiegania się za wspólnemi swemi celami, i tworzą zarazem bez utraty swej samodzielności, gdzie główne Tow. rolnicze W. Ks. Poznańskiego.««

§ 3. statutów obecnego Tow. centr. brzmi:

»»Wszyscy członkowie Towarzystw specyalnych jako tacy są zarazem członkami Tow. centralnego, kiedy przeciwnie nikt nie może byc członkiem Tow. centralnego nie wykazawszy się wpierw jako członek jakiegokolwiek Tow. specyalnego.««

Dawniejszy zaś projekt rządowy brzmi:

»»§ 5. Ponieważ Tow. główne składa się z Tow. filialnych tej prowincyi, które się doń przyłączą, przeto wypływa stąd, że członkowie tych Towarzystw filialnych są zarazem członkami Tow. głównego, i że do ostatniego nikt należeć nie może, kto nie jest członkiem Tow. filialnego.««

§ 6. statutów teraźniejszego Tow. centr. brzmi:

»»Każdy członek Tow. filialnego, który, jak się rzekło, jest zarazem członkiem Tow. centr., ma prawo na zgromadzeniu walnem stawiać wnioski, brać udział w głosowaniu i użytkować z biblioteki jako i nnych instytutów Tawarzystwa.««

Odpowiednie postanowienia w projekcie rządowym brzmią:

»»§ 6 i 8. Każdy członek Towarzystwa filialnego, który przez to jest zarazem członkiem Towarzystwa głównego, ma prawo odwiedzania jego zgromadzeń i głosowania na nich, jako i użytkowania z biblioteki, modeli i innych środków Towarzystwa w jego celach i ku własnemu kształceniu się itd.««

Co się tyczy głosowania, to i ono było zupełnie takiem samem na odbytem pod przewodem ówczesnego prezesa naczelnego zgromadzeniu, i wtenczas obierano zarząd większością głosów.

W ogóle zaś nie ma żadnego prawnego rozporządzenia co do tworzenia Towarzystw centralnych. Nie znam nawet żadnego rozporządzenia ministeryalnego lub rejencyjnego, któreby stanowiło było normy, wedle których zawięzywać się mają centralne Towarzystwa rolnicze, i dla tego też istnieją zupełnie różne normy. Jeżeli zaś niema takiego prawa lub takiego rozporządzenia, natenczas żadną miarą żądać nie można, aby wszystkie Towarzystwa centralne na to samo urabiały się kopyto. Lecz urzędowo pewną nawet jest rzeczą, że nie jest rzeczą potrzebną, aby wszystkie Towarzystwa centralne utworzone były zupełnie wedle tych samych norm; gdyż w okólniku właśnie ministra Rochowa stoi wyraźnie.

»»Pod jakiemi formami i w jaki sposób to, to jest tworzenie Towrzystwa centralnego, ma nastąpić, oddane być może wyłącznie postanowieniu samych Towarzystw.««

Jak tedy, panowie, można zarzucać Towarzystwu centralnemu, że może ma inną organizacyą jak inne Towarzystwa centralne, jeżeli w ogóle w tej mierze nie ma norm pewnych, i jeżeli sam minister oświadcza, iż organizacya może być poddaną postanowieniu pojedyńczych Towarzystw, tego nie wiem. Tymczasem tego tu nawet nie potrzeba, ponieważ bez ogródki twierdzę, że Towarzystwo centralne w W. Ks. Poznańskiem nie ma żadnej innej organizacyi, owszem tak jest uorganizowane jak wszystkie, jak większość przynajmniej wszystkich innych Towarzystw centralnych państwa pruskiego. A najprzód pod względem utworzenia było ono zupełnie takie jak w prowincyi saskiej. I tam stoi we wstępie do projektu statutów:

»»Dnia 26. Czerwca 1842 połączyło się rozmaitych, w tym czasie istniejących w prowincyi saskiej Towarzystw rolniczych rolniczych 12 (a więc nie wszystkie), bez utraty swej samodzielności, w Towarzystwo pod nazwą: »Centralne Towarzystwo rolnicze prowincyi saskiej;««

historycznie więc tenże sam sposób rozwoju.

Główną rzeczą zaś, na którą pan komisarz rządowy przycisk kłaść się zdaje, jest ta, że w innych Towarzystwach rolniczych członkowie przez wybieranych deputowanych dopełniają swego prawa głosowania przy wyborach zarządu jak i na zgromadzeniach walnych. Statuty panowie, mówią wyraźnie: »»Każdy członek ma w Towarzystwie prawo głosowania wespół w innymi.«« Statuty dla Prus nadreńskich oświadczają w § 21: »»Zgromadzenie walne odbiera zarząd,«« a w § 22: »»Głosowanie na zgromadzeniach walnych dzieje się wedle prostej większości głosów,«« wszyscy przeto glosują. Statuty centralnego Towarzystwa rolniczego baltyckiego, orzekają: Zwyczajnym członkiem jest każdy członek Towarzystwa filialnego. Większość głosów przytomnych rozstrzyga w dyrekcyi, w komitecie, w zarządzie ogólnym, na zgromadzeniu walnem, o wszystkich sprawach Towarzystwa. Zarząd obiera się na zgromadzeniach walnych.«

Wicemarszałek Behrend: »Czy mi wolno przerwać panu mówcy na moment? Pan mówca pozwoli mi się zapytać, czy sądzi, iż wykład swój skończy o 11¾. W przeciwnym razie prosiłbym pana mówcę, aby przestał, i odroczyłbym posiedzenie, ponieważ nie zdaje mi się być rzeczą stósowną dalej obradować, kiedy ilość pewna członków jest nie przytomną dla misyi oficyalnej. Pozwalam sobie przeto raz jeszcze pytanie, czy pan poseł prawdopodobnie skończy swój wykład o 11¾.»

Poseł Kantak: »Odroczenie było mojem życzeniem, gdym był doszedł do pewnego rozdziału, przeto i teraz nie mogę jak oświadczyć się za odroczeniem, ponieważ w żadnym razie nie mogę dać gwarancyi, iż aż do oznaczonego czasu wykład mój skończę.«

Wicemarszałek Behrend: »Proponowałbym więc, abyśmy solwowali sesyą i to aż do $^3/_4$1. (Przywtórzenie.)«

»Sesya solwowana.«

(Solwowanie sesyi o godz. 11, minut 35.)

(Zagajenie powtórne posiedzenia o godz. 1, minut 45).

Dalszy ciąg mowy posła Kantaka odkładamy do jutra.

Wrocław, 20. Sierpnia. — Piszą ztąd, między innemi, do Czasu: Z ubiegłym tygodniem skończył się letni kurs nauk tutejszego uniwersytetu. Młodzież rozjechała się na wakacye. Miastu ubył jeden z główniejszych żywiołów zwyczajnego ruchu. Również i z młodzieży polskiej ci tylko pozostali, którzy przygotowują się do egzaminu. Było ich w upłynionem półroczu około 60. Większa część poświęcała się sztuce lekarskiej, naukom przyrodzonym i filologii, które to przedmioty nauk najlepiej tu są obsadzone. Młodzież polska, można rzec bez pochlebstwa, była zaszczytem uniwersytetu, tak pod względem pilności jak i prowadzenia się. Wyraźnie poważny duch czasu wpływa na jej usposobienie. W ciągu tego jednego półrocza otrzymało aż sześciu patent na doktorów medycyny, summa cum laude: Nawrocki, Laurysiewicz, Biberstein. Bendowski, Stanowski, Karczewski, pierwsi trzej z Królestwa, drudzy z Księstwa. Zdał egzamen na nauczyciela wyższego Lizak z Księstwa. Odbył się także w zeszłym tygodniu popis młodzieży katolickiego gimnazyum św. Macieja, do którego od wielu lat stale dużo Polaków uczęszcza, po większej części obywatelskich synów z Księstwa. (sic!) Opuścili obecnie gimnazyum z celującymi patentami dojrzałości i pochwałami danemi przez rektora na publicznej uroczystości: książę Antoni Sułkowski, starszy syn ks. ordynata rydzyńskiego i Gustaw Potworowski, syn śp. zasłużonego krajowi obywatela w zeszłym roku zmarłego. Dostali promocyą do najwyższej klasy: młodszy książę Sułkowski, Mielżyński i Mycielski.

Francya.

Paryż, 26. Sierpnia. — Wiadomość o wylądowaniu Garibaldego w Kalabryi sprawiła wielkie wrażenie w Paryżu. Rozumiano tam po telegramach Ratazzego, że Garibaldi ów wielki rewolucyonista, zostanie schwytany i odstawiony do Turynu. A tymczasem okazuje się, że na przyjęcie Garibaldego wszystko przygotowali Kalabryjczykowie, a po wylądowaniu jego oświadczyło się wiele miast południowych, a między temi Bova, Oppido, Nicotera, Melito, Balmi i Carignano, za nim. Do portu Gioja mnóstwo zawinęło okrętów z ochotnikami ze wszystkich części Włoch. Dywizya Brignone, przeznaczona do Sycylii, idzie do Kalabryi. Stała dotąd w Medyolanie. Flota francuska stojąca w Ajacio popłynie do Neapolu. Jeżeli posiłki francuskie odejdą do Rzymu, natenczas będą wzięte z obozu chalońskiego. Austrya ofiarowała Francyi 40,000 wojska na obronę terytoryum papieskiego. Toż samo ofiarowała Hiszpania.

— Dzisiejsze dzienniki wieczorne biją na Garibaldego nazywając go awanturnikiem i na Anglików, którzy go popierają okrętami i złotem.

— La France donosi, że cała Kalabrya powstała.

— Jenerał Klapka przybył wczoraj do Paryża.

— Podobno Anglia oświadczyła, że gdyby Francya obsadziła jaką część terytoryum neapolitańskiego, natenczas Anglia obsadziłaby Sycylią. Zdaje nam się atoli, że rzeczy jeszcze do tego nie doszły, ale że Francya krzywo patrzy na Anglią z powodu wypadków włoskich, to nie ulega żadnemu powątpiewaniu.

Włochy.

Wiktor Emanuel boi się o północne Włochy i nie pójdzie na południe do wojska, Ratazzi także pozostanie w Turynie i niezabiera się osobiście do kampanii przeciw Garibaldemu, Durando także zostajo w Turynie i bardziej jeszcze teraz kuleje. La France twierdzi, że Garibaldi napisał do króla, iż tylko z nim może się znosić osobiście. Garibaldi zarzuca Ratazzemu wiarołomstwo, ponieważ danego słowa jemu niedotrzymał. Dzienniki wszystkie zarzucają depeszom urzędowym turyńskim kłamstwa, ponieważ wedle nich, mieli wszyscy opuścić Garibaldego w Sycylii, a tymczasem ogłoszono ją w stanie oblężenia jak Neapol. Widać, że wzburzenie szerzy się po całych południowych Włoszech. Cialdini niechce ruszyć do Palerma bez dywizyi Brignone, na którą tylko liczy, a reszcie niedowierza. Rząd włoski dla przewiezienia mas wojska do Sycylii ponajmował francuskie parowce w Marsylii. Zanim atoli te wojska nadejdą, obaczymy zapewne Garibaldego w Kalabryi, a ztamtąd idącego grzbietem gór jak niegdyś Fabiusz Cunctator ku Rzymowi.

— Augsburgska Gazeta pisze o pochodach Garibaldego: Kiedy deputowani Mordini, Fabrizzi i Cudolini zwracali jego uwagę, że wojna domowa może wybuchnąć, odpowiedział spokojnie: Nie bójcie się, wojsko nam ustępować będzie z drogi. A jeżeli się gdzie spotkamy, nie zakomenderuje nikt: pal do nich, a gdyby nawet zakomenderował, żaden żołnierz nie da ognia. Tymczasem nietylko wojsko, ale nawet władze cywilne ustępują, a czasem fetują Garibaldego z ochotnikami, a w Caltanizetta przedstawiali się żandarmi w paradnych mundurach Garibaldemu. Na fecie tamże prefekt wychylił toast na Wiktora Emanuela i Garibaldego, Garibaldi zaś na Wiktora Emanuela i Rzym, a gdy mu na dezer podano brzoskwinie rzekł: najlepsze atoli są w Rzymie, bądźcie pewni moi przyjaciele, jeszcze wczas na nie do Rzymu przybędziemy.

Admirał Persano opanował Katanią i zabrał tamże 800 ochotników. Gdzie 2200 ochotników się podziało z Garibaldem nie donoszą urzędowe dzienniki. Prywatne o tem dobrze wiedzą i twierdzą, że Katania tylko była pomostem do Kalabryi i straciła dziś znaczenie po opuszczeniu jej przez Garibaldego. Jak się zdaje plan jego na tem polegał, aby do Sycylii ściągnąć wszystkich wodzów z wojskiem, a dopiąc odsłonięcia prowincyi na stałym lądzie, bo łatwiej ochotnikom przewozić się z miejsca na miejsce, niż wojsku liniowemu. Z Katanii odbił Garibaldi na dwóch pocztowych parowcach. Lamarmora któremu zlecono zamach przeciw Garibaldemu, odbył radę wojenną z Cialdinim w d. 26. Sierpnia w Neapolu. Po tej naradzie udał się Cialdini do Sycylii.

Przybyli do Poznania dnia 29. Sierpnia.

BAZAR: Otocki z Żytowiecka, Zboiński, Przechodzki, Puławski i Zieliński z Polski, hrab. Kwilecki z Oporowa, Michałowski z Siedlca, Karczewski z Wyszakowa.

HOTEL DU NORD: Biegańska z Cykowa, Bielicki z Warszawy, Grumbach z Moguncyi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Ordylowski z Petersburga, Körthe z Wrocławia, Siedkamper z Monasteru, Scholler z Luxemburga, Remus z Koźla, Grupitz z Moguncyi, Herrmann z Hamburga, Saro z Gdańska.

POD CZARNYM ORŁEM: Frankiewicz z Gniezna, Szulczewski z Boguniewa, Schönberg z Dł. Gośliny, Brzezański z Gorzyszkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Kwilecki z Gosławic, Kowalski z Posady, hr. Rantzow i Ludewig z Glückstadt, Birkner z Berlina, Lamprecht z Poczdamu, Gräulich z Sondershausen, Sturm z Młynar.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Brettschneider, Rewek i Consbruch z Wrocławia, Oppenheim z Frankfurtu n. M., Stein, Soldin, Meyerstein i Tugendreich z Berlina, Kirsten z Zielonejgóry, Moses i Lehmann z Szczecina, Horwitz z Wrocławia, Rath z Sichten, Stoc z Tarnowa, Dr. Żelasko z Kowanówka.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Tichel z Neusalz, Engel z Starogrodu, Weber i Plüter z Berlina, Kosky z Neuwaldt, Stutterheim z Gdańska, Brosberg z Nakła.

HOTEL PARYSKI: Skórzewski z Komorza, Ciesielski z Rycza, Szotkiewicz z Niepruszewa, prob. Gladysz z Sierakowa, Kosmowski z Ruszkowa, Laskowski z Smogulca.

HOTEL BERLINSKI: Strehle z Ostrowa, Schmidt z Rogoźna, Weidner z Krotoszyna, Päpke z Meklemburga, Busse z Mokrza, Herbertz z Remscheid.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Böhm z Krosna, Kaphan z Miłosławia, Bry z Rawicza.

POD TRZEMA LILIAMI: Reinhardt z Sremu, Rivoli z Jastrzębnik, Lange z Mchów.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) płaci niżej. Na Sierpień $42^3/_4$—$^2/_3$ pł., na Sierpień Wrzesień $42^1/_2$ pł., na Wrzesień Paźdz. $42^5/_{12}$ pł., na Paźdz. Listopad 42 pł., na Listopad Grudzień $41^3/_4$ pł., na Grudzień Styczeń $41^3/_4$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) średnio. Wypowiedziano 42,000 kwart. Na Sierpień 17—$16^{11}/_{12}$—$^5/_6$ pł. i pien., na Wrzesień 17—$16^{11}/_{12}$ pł. $^7/_8$ pien., na Paźdz. $16^{19}/_{24}$ do $^3/_4$—$^2/_3$ pł. i pien, na Listopad $16^1/_6$ pł. i list., na Grudzień $16^1/_{24}$ pien. $^1/_{12}$ list., na Styczeń $16^1/_{24}$ pien. $^1/_{12}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Sierpnia.

Pszenica 66—80 tal.

Żyto na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $49^1/_2$ tal., na Paźdz. Listopad 48—$47^3/_4$ tal., na wiosnę $47^1/_8$—47 tal.

Jęczmień wielki i mały 37—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 102 tal.

Rzepik zimowy 100—102 tal.

Olej rzepiowy na Sierpień Wrzesień $14^1/_{12}$ tal., Wrzesień Paźdz. $14^5/_{24}$—$^1/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień $14^1/_8$—$^1/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj 14 tal.

Olej lniany $14^1/_4$ tal.

Okowita na Sierpień, Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $18^1/_8$—$17^{11}/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $17^3/_8$—$^1/_4$ tal., na Listopad Grudzień $17^{23}/_{24}$—$^7/_8$ tal., na Kwiecień Maj $17^5/_{12}$—$^7/_{24}$ do $^1/_3$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 29. Sierpnia 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy piękuéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	26	3
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 28. Sierpnia	17	15	—	do	17	20	—
„ 29. „	17	2	6	„	17	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.